Nr. 186. w Srodę

dnia 11. Sierpnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt nad Menem, 9. Sierpnia. — Frankfurter Journal donosi z Bernu, że konstytucya newszatelska znów odrzuconą została i że wzrastające wzburzenie umysłów w Newszatelu wymaga ustanowienia dozoru nad nim.

Paryż, 9. Sierpnia. — Sądzą, że dziś będzie podpisanym układ z towarzystwem południowéj kolei, któremu zapewnioną zostanie budowa kolei żelaznéj, mającéj połączyć ją z hiszpańską koleją żelazną.

Z Cherbourga powraca mnóstwo osób, które były na tamecznych uroczystościach.

Paryż, 10. Sierpnia. — Cesarz przybył wczoraj po południu o godzinie 1éj do Brest i był z wielką okazałością przyjmowany.

Londyn, 10. Sierpnia. — Królowa Wiktorya opuściła dziś z rana o godzinie 8. Londyn, aby się puścić na okręcie z Gravesend do Antwerpii.

Times donosi z Walencyi w Irlandyi, że rozpoczęto w Neufoundlandzie rozmowę za pomocą telegrafu podmorskiego. Wczoraj odczytano w Walencyi na téj drodze pięć wyrazów. Prądy elektryczne są bardzo silne a szybkość daleko większą, aniżeli na podmorskim telegrafie z Londynu do Haagi.

Berlin, 11. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać burmistrzowi Oetting w Barby, w obwodzie rej. magdeburgskiéj, order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy i byłemu leśniczemu Bergowi w Wtelnie, w powiecie bydgoskim, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 10. Sierpnia. — Zimową porą ułożył się rząd pruski z rządem rosyjskim o niezwłoczne rozpoczęcie robót około budowy kolei żelaznéj z Królewca do Eydtkuhnen, aby ztamtąd połączyć pruską kolej z petersbursko-warszawską, która ostatnia ma być otworzoną w końcu roku przyszłego, powtóre o budowę niezwłoczną kolei żelaznéj pruskiéj z Katowic do Ząbkowic, aby ją połączyć z koleją żelazną krakowsko-warszawską. Budową kolei z Królewca do Eydtkuhnen sam rząd pruski się zajmie, drugą zaś towarzystwo górnoszląskiéj kolei, na mocy następującego najwyższego rozporządzenia: wskutek sprawozdania z d. 18. Czerwca r. b. potwierdzam założenie kolei żelaznéj przez towarzystwo górnoszląskiéj kolei od kolei górnoszląskiéj między Katowic i Mysłowicami oddzielić i urządzić się mającéj do przejazdów lokomotywami ku granicy państwa w kierunku do Ząbkowic, przytem stanowię zarazem, ażeby przepisy wydane prawem o przedsiębiorstwach kolejowych z dnia 3. Listopada 1838. względem wywłaszczenia i na to przedsiewzięcie były zastosowane. Z najwyższego polecenia Najj. króla. Książe Pruski. — Towarzystwo kolei górnoszląskiéj obowiązało się rozpocząć natychmiast budowę Sądzą, że część robót ziemnych w tym roku jeszcze będzie wykonaną. Ze strony rosyjskiéj rozpoczną się także roboty i będą dokończone równocześnie z pruskiemi. Obliczono już, że najdaléj na wiosnę w roku 1860 cała ta przestrzeń od Katowic do Ząbkowic będzie oddaną do użytku publicznego. Z trzech linii, o które się umówił rząd pruski z rządem rosyjskim, pozostaje do budowy kolej z Bydgoszczy na Toruń do Łowicza. Ponieważ ta kolej nie jest tak ważną, jak poprzedzające, dla tego też późniéj będzie wykonaną. Ma być także oddaną przedsiebiorstwu prywatnemu. Wiele już towarzystw zgłosiło się, które chcą się zająć budową téj kolei. Dotąd przecie nic pewnego nie postanowiono.

Najświeższe wiadomości. Cesarz francuski widział się z królową w Cherbourgu i to widzenie się uspokoiło umysły, dla tego Post trafną czyni uwagę, że polityczne sprzymierza nie zawierają się jak stosunki miłosne i żadne z nich się nie utrzymuje wbrew własnym interesom.

Natomiast Times z dumą mówi o wielkiem dziele, o którego udaniu się donieśliśmy, o połączeniu Ameryki z Europą za pomocą telegrafu podmorskiego. Jest to dzieło prawdziwie cywilizacyjne, z którém porównywane sztuczki polityczne wydają się jak dziecinne igraszki, gdyby tylko one niełączyły się z przerwami handlu, przemysłu, rozrzucaniem bezpożytecznem dochodów państw i niebyły okupywane życiem tysięcy ludzi. Do takich igraszek zdaje się zmierzać polityka względem Turcyi. Polityka europejska poczytuje Turcyą jako zagrożoną śmiertelną chorobą i dla tego odgrywa rolę lekarzy, którzy niedając wytchnąć choremu, przyspieszają dolegliwości i śmiertelność.

Przykucie do kuli uważanem jest za najcięższą karę w armii francuskiéj, ale pewna część europejskich mocarstw chce jak się zdaje na podobną karę skazać Portę. Przywięzują jéj ze wszystkich stron ciężary z ołowiu i wołają na nią, czemu nie pospieszasz? mówi Oesterr. Zeitung. Ona kończy swój artykuł jak następuje: kto się przypatrzył rządowi tureckiemu w jego robocie syzyfowéj, którą odbywa od lat kilku, musi przyznać, że żaden rząd europejski z większą energią niepoprawiał starych błędów. Porta sama przyznać musi, że mocarstwo najwięcéj wystawione na niebezpieczeństwa z powodu zawichrzeń w turecko-sławiańskich prowincyach, postępuje z wielką wyrozumiałością. Wielki wezyr podziękował internuncyuszowi austryackiemu za cierpliwość i nie tylko zaręczył, że rzeczy inaczéj pójdą, ale jeszcze, że praktycznie weźmie się do dzieła. Za główne złe poczytać należy, iż w Bośnii i Hercegowinie nieregularne wojska zamiast nizamów stoją. Są to reszty z czasów jańczarskich, w których milicyi używano do służby wojskowéj. Nie zaprowadzono dotąd systematu naboru do wojska w Bośnii. Opór Begów musiał Omer basza naprzód przełamać. Zaledwo z nimi skończono, wybuchła wojna wschodnia. Wówczas brano bez wyboru ludzi do armii i poczytywano za szczęście, iż cała ludność stawała do służby. Teraz chodzi, o zaprowadzenie innego stanu, w miejsce nieładu. Porta chce nabór do wojska zaprowadzić, chce

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Wydymania się ziemi we wzgórza. — Wydobywania się błot i gazów. — Wydobywania się dymów i płomieni. — Huki podziemne. — Opis ich zrobiony przez Humboldta. — Trzęsienia ziemi wyrzucają rzeki z ich łożysk. — Skutki wypadków podobnych. — Czy trzęsienia ziemi znajdują się w zależności od stanu meteorologicznego ziemi? — Czy mają związek ze stanem jéj magnetycznym?

Tworzenie się wielkich szczelin w ziemi, podczas jéj trzęsień, nie jest stałą, jednostajną normą przejawu tych wstrząśnień; zdarzają się bowiem wypadki wręcz pierwszym przeciwne, tj. że nie przepaście roztwierają się pod nogami mieszkańców, lecz powierzchnia ziemi wydyma się w liczne wzgórza stożkowate, wyrzu[illegible] błota. Czasami znów ze szczelin ziemi wydobywają się tylko gazy rozmaite; jeżeli nim jest kwas węglowy, to ten jako cięższy od powietrza, ściele się po powierzchni ziemi i zatrutym tchem swoim dusi liczne gady, płazy i zwierzęta, które nie zdołają uciec przed tą śmiertelną atmosferą.

W innych znów razach same tylko dymy czarne kłębią się z rozpadlin ziemi i od czasu do czasu buchają podziemnych ogni płomienie, które wzniecanemi pożarami zdają się wzmagać jeszcze zniszczenie ogólne i powszechne przerażenie.

W tajemniczem łonie ziemi zdarza się częstokroć słyszeć huki przerażające, na podobieństwo grzmotu podziemnego, tylko że grzmot ten tysiąckroć od pierwszego straszniejszy, przedłuża się przez dnie, tygodnie i miesiące całe. Ludzie nawet do trzęsień ziemi nawykli, zdają się jednak doświadczać niezmiernego przerażenia, słuchając ze strachem tych podziemnych ryków. Humboldt, który ogromną powagę stanowi w dostrzeżeniach wstrząśnień tych podziemnych burz — ponieważ kilka lat życia strawił nad bliższem ich badaniem, w czasie pobytu swego w między-zwrotnikowych strefach Nowego Świata — w ten sposób opisuje zjawiska te i szybkość rozchodzenia się ich: »Huki te zmieniają swoje odgłosy: grzmią, ryczą, brzęczą jak szczęk ścierających się łańcuchów, czasem przerywane jak trzaski blizkiego grzmotu, albo się rozlegają z łoskotem, jak gdyby masy obsydianów, czyli skał zeszklonych, łamały się w podziemnych pieczarach; fale ich dziesięć do dwunastu razy prędzéj przebiegają wypaloną glinę niż powietrze; przeto huki podziemne dają się słyszeć niezmiernie daleko od miejsca, w którem powstały. W Caracas, na błoniach w Catabozo i na brzegach rzeki Rio-Apure, wpadającéj do Orynoko, a rozległych na 2300 mil kwadratowych, słyszano straszliwy wystrzał, nie doświadczając wstrząśnienia; było to w chwili, kiedy potok lawy wytrysnął z wulkanu St. Vincentego, położonego w Antyllach, odległych o 158 mil. Jest to ta sama odległość, jak gdyby wybuch Wezuwiusza dał się słyszeć w północnéj Francyi. Podczas wielkiego wybuchu w r. 1744 w Cotopexi, słyszano w Honda, nad brzegami rzeki St. Magdaleny, niezmierne wystrzały podziemne, a jednak dwa te punkta są odległe od siebie o 109 mil, a różnica poziomów wynosi 17,000 stóp; nadto przedzielają je ogromne łańcuchy gór Quito, Pasto, Popayan i niezliczone doliny i parowy. Podczas gwałtownego trzęsiena ziemi w Nowéj Grenadzie (w Lutym r. 1835) słyszano równocześnie podziemne huki w Popayan, Bogota, Santa-Marta i Caracas (przez 7 godzin nieustannie bez najmniejszego zatrzęśnienia) w Haity, Jamaice i nad jeziorem Nicaragua. Te podziemne łoskoty, chociażby bez wstrząśnień, zawsze przerażają mocno ludzi, co od dawna nawykli do trzęsień ziemi. Słysząc je, z trwogą oczekują smutnego następstwa tych podziemnych ryków. Takiemi były owe *bramidos y truenos subterraneos*, tj. nieprzerwane ryki i podziemne grzmoty w Guanaxuato, bogatem i sławnem mieście meksykańskiem, położonem

tanzimat zastósować, alež łatwo wystawić sobie można, ileż to pracy kosztuje w obec burzliwéj ludności tureckiéj. Porta rozpocznie i dokona to dzieło, ale na to potrzeba siły zbrojnéj porządnéj i licznéj. Tymczasem krzyczy prasa rancuska i rosyjska na Portę, iż wojska wysyła do tych prowincyi.

Wydano rozkaz do oddalenia nieregularnych wojsk, złożonych w części z chrześcian albańskich lub wcielenia ich do pułków regularnych. Niemniéj trudną jest rzeczą zaprowadzenie porządku w posiadaniu ziemi. Begowie są dziedzicami ziemi. Jest to sztachta stara bośniacka, która przeszła do Izlamu. Nawet niemachometańska władza nie mogłaby im odebrać ziemi, cóż dopiero sułtan. Porta przyznaje sama, że jest złe i chce to naprawić przez zaprowadzenie danin od dziedziców ziemi. Co atoli z trudnością daje się przywieść do skutku, na co nawet cierpi teraz Rosya, to w kilku dniach nie da się w Turcyi zaprowadzić. Rzecz utrudnia jeszcze sprzysiężenie panslawistyczne we wszystkich prowincyach sławiańskich. We Francyi posłanoby spiskowych do Kajenny, w Turcyi tego czynić nie wolno. Rzeczy już do téj przyszły ostateczności, iż wydano rozkazy do armii w Rumelii, aby była w pogotowiu na wszystko.

Rząd turecki nakoniec stara się finanse swoje uporządkować. Fuad basza stara się o pożyczkę, ale czy się jemu uda? Dotąd Turcya dopełniała ściśle obowiązków przyjętych względem swoich wierzycieli, mimo wielkiéj biedy. Ale ją niszczą małe pożyczki, a wielkiéj dostać niemoże, któraby ją mogła wyprowadzić z obecnych wielkich kłopotów. Takie zdania wynurza prassa austryacka urzędowa.

Francya.

Paryż, 7. Sierpnia. — Półurzędowy dziennik Patrie poświęca dziś nieco przydłuższy artykuł pod napisem: »l'entrevue de Cherbourg« pod datą Cherbourg 6. Sierpnia zjazdowi królowéj angielskiéj z cesarzem Francuzów. Wyjmuję z niego, co następuje: Umiarkowanie jest cnotą siły, i władzca, który się stawia nad przesądy i namiętności, aby tylko zachować cywilizacyą i sprawiedliwość, wykonywa trudne dzieło, pełne przeszkód, które atoli jest większem niż trudzącem. Taką jest polityka Napoleona III. Jakież małe przyczyny zakłóciłyby zgodę między temi dwoma pierwszymi monarchami świata, gdyby nieprzewodniczyła losom ludzi wielka mądrość. Wojna była kwestyą godziny; mądrość rządowa, a szczególniéj panującego, którego oceniła już wdzięczna Europa, odłączyła nas od niéj. Nigdy trafność kombinacyi i głębokość pomysłów nie wyystąpiła lepiéj, niż w wypadkach pod naszemi oczyma wydarzonych. Już to obwiniali niezadowoleni wybranego prawem głosowania powszechnego o zbyt wielką śmiałość, już to o zbyt wielką ostrożność, nie rozumiejąc, że wielka polityka wodza tradycyi Henryka IV., Ludwika XIV. i Napoleona I. składa się ze śmiałości i ostrożności. Moc Francyi jest najlepszą rękojmią pokoju, i historya piękną odsłoni stronę, opowiadając, że Napoleona III. niczém nie można było wyprzeć z granic, jakie sobie zakreślił; będzie go ona czciła, że został panem siebie, gdy urzeczywistnił jeden z najpiękniejszych snów Napoleona I., którego było zamiarem, aby w Cherbourgu mógł połączyć całe siły morskie, które z czasem miały nader się wzmoc i powiększyć. Czas nadszedł, i wszystko, co tu słyszym, cieszy i zaspokaja nas. Królowa angielska pojęła w swém szlachetném sercu politykę cesarza. Złośliwi twierdzili, że nie przybędzie, a ona przybyła, zstąpiła na ląd, i okazała wielką łagodność we wszelkich szczegółach swych odwiedzin. Pozwoliła się oprowadzać po wodach francuskich, admirałowi Lyons. Na tę przyjaźń królowéj odpowiedział cesarz serdeczną gościnnością. Zjazd ten miał wielką donośność dla wielkości obu krajów, dla cywilizacyi i wolności ludów. Nie podpisano układu żadnego; prawdą jest, że to były odwiedziny królowéj i to była gościnność cesarza. Wielki spełniono wypadek, mamy pokój z Cherbourga. Patrie rozwodząc się w ten sposób nad przymierzem angielskiem, zaczepia dotkliwie Austryą za to, że mocarstwo to zamierza usunąć od kontroli monarszéj kongresu układ nawigacyi po Dunaju. Jest czas, prawi ten dziennik, położyć koniec ciągłym pretensyom Austryi. Dziennik ten ma to mocne przekonanie, że konferencya układu tego nie potwierdzi, ale odeśle go do komisyi państw nadbrzeżnych, jako dzieło nie mogące być przyjętém i nie dokładne. Konferencya, wedle tego pisma, rozbije projekta Austryi zmierzające, jak twierdzi ten dziennik, przywłaszczyć sobie monopol żeglugi Dunaju.

Cherbourg, 6. Sierpnia wieczorem o 10. godz. — Dziś z rana o godzinie 10½ udało się cesarstwo w towarzystwie całego swego grona do królowéj angielskiéj na pożegnanie. Poczem zwróciło się na pokład okrętu »Bretagne,« na którym sporządzono na rozkaz cesarza śniadanie. Królewski okręt, otoczony okrętami liniowemi wyruszył na pełne morze, powitany trzema salwami artyleryi naszych okrętów liniowych i fortyfikacyj, z któremi się łączyły nieustające wiwaty na królowę angielską. O 12. godzinie rozpoczął się przegląd okrętów i flotyl, które rzędem poustawiane były w porządku następującym: »St. Louis«, »Aleksander«, »Austerlitz«, »Ulm«, »Donauwerth«, »Napoleon«, »Eylau«, »Bretagne«, »Areoll«, »Zęly«. Cesarz własnoręcznie rozdawał ordery i medaliony między oficerów, podoficerów i żołnierzy, przedstawionych mu przez ministra marynarki. Cesarz obejrzał roboty nadbrzeżne, i oświadczył całkowite swoje zadowolenie. O godz. 6. z wieczora wrócili cesarstwo do hotelu prefektury marynarskiéj w gronie oficerów.

Galicya.

Lwów, 3. Sierpnia. — Wczoraj rozpoczęło się publiczne ostateczne przeprowadzenie sprawy uczniów gimnazyalnych i preparandzistów obwinionych o zbrodnię stanu. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9. z rana. Publiczność zapełniła tłumnie salę i galerye, ławę obrońców zasiedli trzej adwokaci lwowscy pp. Rodakowski, Czajkowski i Kabat. Przed sądem stanęło jedenastu obwinionych. Wszystko to dzieci i wyrostki, z których najmłodszy nie skończył jeszcze lat czternastu, najstarszy liczy zaledwo rok dziewiętnasty. Oskarzenie brzmiało jak następuje: Paweł Paszkowski uczęszczający na preparandę tj. szkołę dla kształcenia nauczycieli elementarnych przy tutejszym instytucie Stauropigialnym, oddając się od dzieciństwa czytaniu dzieł o sztuce wojennéj traktujących, któréjto nauce z szczególnem hołdował zamiłowaniem, i wszystkie chwile wolne od nauk zwyczajnych i obowiązkowych poświęcał, naczytawszy się niemniéj rozmaitych książek podburzających, powziął w zeszłym roku 1857 myśl utworzenia tajnego związku w celu oderwania przemocą Galicyi od państwa austryackiego, i przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Zwierzył się z tym zamysłem Aleksandrowi Daniłowiczowi zecerowi w drukarni instytutu Stauropigialnego, któren to Daniłowicz wywodząc pochodzenie swe od Daniły w. księcia halickiego, spokrewniony w prostéj linii jak utrzymuje ze znakomitym rodem Daniłowiczów, a przeto i z królem Janem Sobieskim z Daniłowiczównéj urodzonym, uczuł się szczególniéj do takiego przedsięwzięcia powołanym. Pozyskano jeszcze trzech innych członków, których do tajemnicy przypuszczono, i postanowiono, że każdy z przyjętych będzie miał obowiązek pozyskać dwóch nowych członków, którymto sposobem liczba spiskowych wynosiłaby za 8 miesięcy ogółem 5260, i byłaby dostateczną do rozpoczęcia działań wojennych. Miał nadto jak brzmi oskarzenie, udać się Paszkowski w Karpaty dla zjednania tamtejszéj ludności dla sprawy, Danilowicz zaś objechać w tym samym celu różne okolice, zewsząd zaś wysyłać do Paszkowskiego pojedyńczo ludzi dobrze z miejscowością obeznanych, dla dawania temuż rozmaitych potrzebnych informacyi, i utrzymania ciągléj między sobą komunikacyi. Gdy się już zbiorą siły dostateczne, mianowicie za 8 miesięcy gdy liczba związkowych wzrośnie do 6260 ludzi, natenczas miano opanować Lwów, do czego plan dokładnie wypracowany został. Na szczycie góry Wysokim Zamkiem zwanéj, miał zostać wzniesiony nowy zamek otoczony warownemi murami, którenby dawną wspaniałość Lwowa przypomniał. Podobnież wspaniały i obronny zamek miał stanąć w Gródku. Ustanowiony został główny naczelnik i przyboczna mu tajna rada dwóch, które to godności losem rozdzielone zostały. Naczelnictwo przypadło Paszkowskiemu, do którego włącznie miał należeć zarząd sprawami wojennemi, spisano statuta, ustanowiono rotę przysięgi, wypracowano plany ruchów wojennych, ustanowiono też księgę, w któréj zapisywano ważniejsze zdarzenia w łonie samego związku zaszłe. Postanowiono wprawdzie, ażeby jeden z członków odjeżdżający na wakacye, przywiózł od ojca kilka sztuk staréj broni, które według jego zapewnień ojciec jego miał posiadać, jako też ażeby każden z członków co tygodnia wnosił do kasy 6 kr. mk. Za powrotem jednakże do Lwowa owego spiskowego, który miał przywieźć broń, oznajmił tenże, że ojciec jego broń rzeczoną przed kilku już laty w skutek nakazu rządowego do arsenału oddał, a co do pieniędzy, pomimo nakazanych składek, nie zebrało się więcéj jak niespełna 1 złr. mk. w kasie związ-

---

daleko od wszystkich czynnych wulkanów. Ryki te rozpoczęły się o północy, w d. 9. Stycznia 1784 r. i trwały przez cały miesiąc. Ważne to zjawisko opisałem z archiwów miejskich i opowiadań mnogich świadków. Od 13. do 16. Stycznia zdawało się mieszkańcom, że się burza podziemna pod ich stopami odbywa; odróżniano toczące się wolno grzmoty od trzasków piorunu. Huki te stopniowo się wzmagały i stopniowo cichły. Wszystko to jednak działo się w niewielkiéj rozległości; o kilka mil daléj w okolicy bogatéj w bazalty nic nie słyszano. Prawie wszyscy mieszkańcy przestraszeni uciekli, zostawując wielkie masy srebra w sztabach, które natychmiast przywłaszczyli sobie złoczyńcy, i odważniejsi musieli jak najprędzéj wracać, aby z niemi stoczyć walkę o swoją własność. Przez cały przeciąg zjawiska, ani na powierzchni, ani w kopalniach głębokich na 1500 stóp, trzęsienie ziemi czuć się nie dało. Nigdy na wyżynie meksykańskiéj przed tą epoką nie słyszano podobnego łoskotu i nigdy więcéj potem nie powtórzył się. Tak to rozwierają się i zamykają podziemne szczeliny, a fale głosu wszczętego gdzieś daleko, dochodzą do nas, lub doznają w drodze niesłychanych przeszkód.« Znakomity podróżnik podaje w swojem dziele: *Essui politique sur la Nouvelle Espagne*, niezmiernie zabawne szczegóły o niedorzecznych i gwałtownych zarazem rozporządzeniach magistratu owego miasta górniczego. W dniu 14. Stycznia, gdy grzmoty podziemne były najbardziéj przerażające, wydał on proklamacyę dla powstrzymania ucieczki powszechnéj: »Każda bogatsza uciekająca rodzina ma płacić kary 1000 piastrów, uboga zaś ukaraną będzie dwumiesięcznem więzieniem. Milicya ma łapać uciekających i sprowadzać ich napowrót« — a daléj dodaje: »Urząd w swéj mądrości pozna chwilę kiedy niebezpieczeństwo będzie zagrażać i wtedy zaleci ucieczkę, teraz zas potrzeba procesyę odprawiać.« Istotnie, że nic nie może być zabawniejszego, nad tę pychę urzędu, głoszącego, że będzie w stanie rozeznać chwilę niebezpieczeństwa, tak jak gdyby panował podziemnym siłom i rozwścieklonym żywiołom zniszczenia. Niedowóz żywności, do innych klęsk, przydał jeszcze temu biednemu miastu klęskę głodu.

Ten istny obraz piekieł, w powyższym opisie huków podziemnych podany, nie zawsze towarzyszy trzęsieniom ziemi, i jak widzieliśmy właśnie w wypadkach powyżéj przytoczonych, że trzęsienia ziemi najczęściéj miejsca nawet niemiały na wielkich owych przestrzeniach, pod których spodem rozlegały się owe ryki podziemne. Lecz w ogóle, podczas trzęsień, daje się często słyszeć mniéj więcéj głośny podziemny szum, jakby wiatru miotającego się gdzieś w ziemi głębinach.

Ponieważ trzęsienia ziemi zmieniają powierzchnię poziomów lądów, więc wody po nich cieknące, jak rzeki i jeziora, częstokroć zmuszone są rzucać łożyska swoje i spływać po innych pochyłościach, i nowe łoża sobie wyżłabiać, które nowy podrzut ziemi w odmienny znów zwraca kierunek, lub zmusza je cofać się wstecz ku źródłom, i wówczas sprawiają ogromne zalewy, zdwajające jeszcze zniszczenia.

Domniemywano się przez długi czas, że trzęsienia ziemi znajdują się w ścisłym związku z meteorologicznym stanem atmosfery, lecz ścisłe dostrzeżenia udowodniać się zdają, że wypadek ten nie ma wcale miejsca, a jeżeli w istoście znajduje się w jakimbądź stosunku, to nie stan atmosfery oddziaływa na trzęsienia ziemi i zwiastuje je poprzednią swą ciszą, lecz owszem przeciwnie rzecz się ma, ale to tylko w razach, gdy się porobią szczeliny, przez które wydobywają się na wierzch wyziewy i pary ziemne. Stan elektryczności i wilgoci powietrzniéj, może być wówczas zmienionym skutkiem ich oddziałania. Adolf Ermau i Humboldt świadczą także, że trzęsienia ziemi nie zdają się wywierać żadnego wpływu na igłę magnetyczną.

Ponieważ niepodobna prawie w jednym ogólnym obrazie skreślić ogółu zjawisk trzęsień ziemi, więc lepiéj nieporównanie utkwią one w pamięci czytelnika, gdy przytoczemy opis kilku znaczniejszych trzęsień, przez naocznych a wiarogodnych świadków zostawiony. Będziemy się starać o ile możności, trzymać się słów ich tekstów; — przerażające te obrazy żywiéj się przedstawić będą mogły wyobraźni.

(D. c. n.)

zkowéj, z czego sam Paszkowski różnemi czasami wniósł 30 kr. mk. Wkrótce bo jeszcze przed wakacyami poróżnili się Paszkowski z Daniłowiczem, w skutek czego postanowiono zaniechać całéj sprawy. Papiery zakopano w lesie krzywcyckim i rozjechano się na wakacye. Wprawdzie po wakacyach w miesiącu Listopadzie czy Grudniu 1857 znowu nastąpiło niejakie zbliżenie między Paszkowskim a Daniłowiczem. Stowarzyszenie miało istnieć daléj według zmienionego planu Daniłowicza, a nawet wzrosło do jedenastu członków, ale miało ono podobno zmienić już charakter, przybrać cele więcéj naukowe, stać się towarzystwem wzajemnéj pomocy między uczniami. Tak stały rzeczy, gdy dnia 12. Kwietnia b. r. sprawa została wykrytą a członkowie uwięzieni. Paszkowski po uwięzieniu swojem, trzy razy zmieniał zeznania przy śledztwie. Z początku utrzymywał, że rzecz całą uważał jako igraszkę studencką i ćwiczenie umysłowe w kombinacyach strategicznych, do których zawsze czuł zamiłowanie, tem bardziéj, że doszedłszy do stósownego wieku postanowił wstąpić do wojska i tam szukać karyery, późniéj zeznawał, że jakiś żołnierz z pułków węgierskich stojących we Lwowie z żółtemi wyłogami przy mundurze, skłonił go do tego rozmaitymi namowami i groźbami, wystawując stan opłakany kraju i bliskość rewolucyi w Węgrzech, późniéj utrzymywał, że żołnierz ten miał przy mundurze wyłogi zielone; gdy jednak przekonano się, że podobnego żołnierza nie było we Lwowie w czasie i miejscu przez Paszkowskiego oznaczonym, zeznał późniéj, że go do tego przywiódł pewien emisaryusz przebywający pod rozmaitemi postaciami we Lwowie, nazwiskiem Głowaki, który opisywaniem rozmaitych scen i ucisków, skłonił go do zbrodniczego zamiaru; późniéj jednak przy ostatniem posłuchaniu zeznał, że takowego emisaryusza w życiu nie widział, że wszystko, co przy poprzedniczym artykule w usta mu włożył, było wyjęte dosłownie prawie z jakiéjś książki drukowanéj, że on sam Paszkowski przez czytanie nieroztropne rozmaitych książek wpadł na pomysł dziecinny utworzenia związku, którego niedorzeczność i karygodność poznaje; chociaż bawiąc się podobnymi pomysłami, sam szczerze o ich wykonaniu nie zamyślał; teraz zaś zupełną poprawę i porzucenie raz na zawsze podobnych rojeń przyrzeka, i o łaskę i przebaczenie dziecinnéj płochości, do tronu Najj. Pana prośbę zanosi.

Stawiony wczoraj przed sądem i zapytany, które z tych jego zeznań poprzednich były prawdziwe, zaprzeczał stanowczo jakoby kiedykolwiek w myśli jego było urzeczywistnienie zamiarów i popełnienie zbrodni o które go obwiniają. Oświadczył, że jedynie znużony więzieniem składał obwiniające go acz kłamliwe zeznania, w mniemauiu, że tym sposobem przyspieszy koniec wytoczonéj przeciw niemu sprawie, zamierzając dopiero przy ostatecznem publicznem przesłuchaniu owe kłamliwe zeznania cofnąć a szczerą prawdę wyjawić. Opowiedział tedy Paszkowski, że od śmierci ojca swego, która w roku 1848 nastąpiła, cały bieg jego życia był pasmem udręczeń i zmartwień. Prześladowany lat kilka przez profesora, widząc przed sobą zamknięte pole kształcenia się naukowo w szkołach, postanowił wstąpić do wojska, w czem jedynie ulżenie swéj nędzy przewidywał. Kurs na preparandzie odbywał w tym celu, by znauczycielstwa uzbierać sobie potrzebny pieniądz na zakupienie kadectwa. Przejęty tą myślą i widzą w łużbie wojskowéj jedyny los dla towarzyszów i współuczniów swoich, postanowił on ich wszystkich do służby wojskowéj nakłaniać, w naukach wojennych kształcić, i ztądto zawiązało się stowarzyszenie, które obwiniają, jakoby miało zbrodnicze zamiary na celu. Plany poruszeń rewolucyjnych, które w lesie krzywczyckim zakopane znaleziono, niemiały być nigdy na prawdę urzeczywistnione; były jedynie skreślone dla umysłowego ćwiczenia się w kombinacyach strategicznych; wypłynęły zaś szczególniéj skombinowania i krytycznego zastanowienia się nad ruchami rewolucyjnemi z r. 1831. Gdy mu okazano mówiące przeciw niemu dowody, mianowicie statuta towarzystwa, rotę przysięgi, księgę spiskową, obliczenie sił zbrojnych zebrać się mających i dwa znalezione u niego zepsute pistolety, z których jeden nabity śrutem, utrzymywał że ustanowienie rozmaitych godności i urzędów w łonie związku, było przedsiębrane dla żywszego unaocznienia sobie pomysłów, że rota przysięgi mówi jedynie o nieopuszczeniu i bronieniu ojczyzny, nie wspomina jednak o zaburzeniu porządku lub też o oderwaniu się od państwa austryackiego, jak w ogóle żaden czyn podobny nie postał nigdy w myśli żadnego z członków; powtarzał wielokrotnie, że członkowie nigdy nie zamyślali o urzeczywistnieniu planów na papierze skreślonych, na dowód czego przytaczał brak wszelkich do tego środków, i młody bezsilny wiek wszystkich do związku należących członków, którzy wszyscy zaledwie z dzieciństwa wyszli. Na posiedzeniu popołudniowym upomniany przez swego obrońcę nie zaprzeczał istnienia związku, dodając jednak stanowczo, że jeszcze przed wakacyami r. 1857., własnowolnie od pomysłu utrzymywania na dal związku odstąpiono, papiery w lesie zakopano; a późniejszy według planu głównie Daniłowicza utworzony związek miał już charakter wcale odmienny, więcéj naukowy.

Przystąpiono potem do przesłuchania świadków z Buska przybyłych, w celu dokładnego zbadania, w którym roku urodził się Felicyan Jackowski, czego z powodu niedbale prowadzonych ksiąg parafialnych w Busku z wydanych przez miejscowego proboszcza dwóch różnobrzmiących metryk dojść nie było można. Gdy bowiem jedna metryka oznaczała czas urodzenia w r. 1843, a druga w r. 1844, chodziło o usunięcie powstałéj ztąd wątpliwości, dla przekonania się czy rzeczony Felicyan Jackowski, członek przybocznéj naczelnemu dowódzcy tajnéj rady dwóch, skończył już rok czternasty życia, co jak wiadomo według ustaw kodeksu karnego na orzeczenie natury popełnionego przestępstwa stanowczy wpływ wywiera. Przesłuchano miejscowego proboszcza, tudzież ojca obżałowanego, akuszerkę, kumów, i sługi domowe Jackowskiego z owego czasu, jakoteż sąsiadów, z których to zeznań zdaje się niewątpliwie wypływać, że obżałowany Felicyan Jackowski urodził się w r. 1844, niema przeto ukończonych lat czternastu.

Na tem skończyło się posiedzenie popołudniowe sądu, dnia pierwszego.

Następne posiedzenia odbywać się będą co drugi dzień. O dalszym toku sprawy i w jaki sposób pp. obrońcy obronę swą ułożą, donieść nieomieszkam. Całéj téj rzeczy z powodu dziecinnego wieku obżałowanych, jako też braku wszelkich środków do uskutecznienia czegokolwiek nie można wiele rzeczywistéj wagi przypisywać.

Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Sierpnia. — Śród ciszy głębokiéj zawitali do nas zuawy, którzy dają podobne reprezentacye dramatyczne w naszym teatrze, jak w Krymie, gdzie przy odgłosie i huku armat i broni ręcznéj popisywali się jak śród głębokiego pokoju. To jest właśnie, co przyciąga naszą publiczność. Szczególniéj odznaczają się przybyli artyści rolami kobiecemi, w których naiwność, zalotność, lekkość oddają aż do omamienia. — Na naszéj alei smutno, jak po pożarze, drzewa opalone, żżółkłe i trudno będzie je ocalić. Na nic się nieprzydały leki na wiosnę, obcinania pomarzłych konarów, które przeciągłemi upałami podczas jesieni w błąd wprowadzone, powtórnie zaczęły liście puszczać i kwiaty rozwijać. Biedne kasztany, już ich nieobaczymy w dawnéj świetności. Jeżeli więc chcemy mieć tę ozdobę alei utrzymaną, potrzeba zawczasu pomyśleć o nasadzaniu jéj drzewami młodemi, bo stare stracone.

Z Średzkiego, 8. Sierpnia. — Od lat kilku i średzka ziemia, należąca do lepszych ziem w W. Ks. Poznańskiem, zawodzi nadzieje właścicieli; nie ma bowiem gospodarza, kultury, ani ziemi, któraby wytrzymała walkę z przyrodzeniem. Już w jesieni roku zeszłego, zaczęło nieszczęście prześladować gospodarzy tutejszéj okolicy. Myszy tak wielkie wyrządziły szkody w oziminach i koniczynach, że w skutku osłabienia roślin, bardzo wiele wymarzło oziminy, a koniczyna zupełnie. Ogólna posucha i upały tego lata, wypaliły trawy na łąkach, grochy, mięszaniny, wyki, które miały zastąpić koniczyny, — owsy na gruntach lżejszych spasiono zgłodniałym inwentarzem, aby go przy życiu utrzymać. Jedyna nadzieja nasza była ozimina, — sprzęt żyta co do słomy wyrównywa zeszłorocznemu, ale co do ziarna, w niektórych miejscach o $\frac{1}{4}$ w innych o $\frac{1}{3}$ mniejszy; nie wszędzie jednakże, wszystko żyto pogodnie zwieziono, w wielu miejscach ucierpiało od deszczu. Co do pszenicy, to jak wielkie robiła nadzieje na wiosnę, tak w końcu zupełnie zawiodła gospodarzy, — co oszczędziła posucha, to zniszczyły deszcze w czasie sprzętu, które przy ciepłem i parnem powietrzu, tak silnie i szybko działały na kiełkowanie, że pszenica na pniu wyrastała. Ziemniaki pięknie się zielenią, ale że bujność łodyg, nie zawsze ma bezpośredni związek z dobrym urodzajem, wypadek zatém zbioru jest bardzo wątpliwy. Na wzmiankę o przezimowaniu inwentarzy, psuje się humor każdemu gospodarzowi, wszystko bowiem ma nakarmić to biedne żyto, opłacić podatki, procenta i utrzymać całe gospodarstwo. Wszystkie niepowodzenia tem dotkliwszemi czyni, niepojęta stagnacya w handlu zbożowym, korzystnemi a do prawdy niepodobnemi sprawozdaniami o urodzajach, sztucznie podtrzymywana. — Przemysłowcy i spekulanci, nie chcą czy nie wiedzą o tem że podniesienie gospodarstwa wiejskiego, jest koniecznością i warunkiem życia w kraju, gdzie rolnictwo ma stanowić bogactwo i pomyślność narodu. Bez pomocy, opieki rządu, w stosunkach prywatnych i publicznych, rolnictwo kwitnąć nie może; — dosyć, aż za wiele mamy do walczenia z przeciwnościami, jakie nam stawia przyrodzenie, a jeśli do téj walki z zmiennością klimatu dołączą się ciągłe zapasy z kredytem, grą giełdową panującą samowładnie nad handlem zbożowym, ćmą handlujących partyzantów, krążących po wsiach, których rzemiosłem jest znać jak najdoskonaléj interesa, charakter i słabość każdego obywatela, aby przy danéj sposobności z nich korzystać; ucieka odwaga przedsiębiorcza, wytrwałość i najsilniejsza wola upada, gdy widzimy owoce ciężkich i mozolnych prac naszych, wystawione na ofiarę wyrachowanych zysków spekulacyjnych. Trudny a niewdzięczny w teraźniejszych czasach zawód rolnika, małe przedstawiający korzyści a wielkie straty, coraz ma mniéj pracowników; zniechęceni a częściéj potrzebą zmuszeni posiedziciele ziemscy, wyprzedają majątki, opuszczają ziemię przodków, wspomnienia młodości, pamiątki rodzinne, i szukają szczęścia w innych krajach, gdzie ich prace i zdolności sumiennie są oceniane i wynagradzane. Przy teraźniejszym stanie rzeczy nie może być mowy o wzroście rolnictwa, gdy kapitał wyłożony na ulepszenie nie przynosi procentu, z prostéj przyczyny, że rzemieślnik, każdy materyał do gospodarstwa potrzebny, w stosunku do cen zbożowych jest za drogi; pojedyńcze najpraktyczniejsze gospodarstwa, o tyle się tylko utrzymują że dochód pokrywa rozchód, — i te stoją słabo, i lada klęska zachwiać niemi może. Banki kredytowe powiatowe, o których już tak wiele dzienniki publiczne pisały, mogłyby wywrzeć nader korzystny wpływ na równowagę cen naszych produktów, ale że zaprowadzenie tych instytucyi nie od nas zależy, rozwodzić się nad tém byłoby rzeczą próżną. Zostawieni własnym siłom, zbierzmy całą energiję ducha, nieustawajmy w pracy, ograniczmy się w wydatkach, a przy wytrwałości, da Bóg doczekamy lepszych czasów.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Sierpnia 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) odchodziło po cenach nieco spadających, w końcu trzymało się lepiéj w cenie; na Sierpień 47 pien., na Wrzesień Październik $47\frac{1}{4}$—47—$46\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Październik Listopad $48\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$—48 pł. i list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) po niższych cenach dosyć sprzedano, wypowiedziano 9000 kwart; w miejscu (bez beczki) $17\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na Sierpień $17\frac{7}{12}$ pien., na Wrzesień $18\frac{1}{4}$—18 pł., na Październik $18\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Październik Listopad 18 pł., na Listopad 18 pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Sierpnia.

Pszenica 66—87 tal.

Żyto $51\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $50\frac{3}{4}$—$50\frac{1}{2}$—$50\frac{3}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $51\frac{1}{4}$—$50\frac{3}{4}$—51 tal., na Paźdz. Listopad $51\frac{1}{2}$—$51\frac{1}{4}$—$51\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 52—$51\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $52\frac{1}{2}$—$53\frac{1}{2}$—53 tal.

Jęczmień wielki 39—42 tal.

Owies 32—38 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{5}{12}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{2}{3}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $20\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $20\frac{1}{4}$—$19\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $20\frac{3}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $20\frac{3}{4}$—$20\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $20\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $21\frac{3}{4}$—22 tal.

Szczecin, 10. Sierpnia.

Pszenica 75—80 tal., na Październik Listopad $75\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 79 tal.

Żyto $48\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień 48 tal., na Wrzesień Październik $48\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $48\frac{1}{4}$—48 tal., na wiosnę $51\frac{1}{2}$—51 tal.

Olej rzepowy 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{6}$ tal.
Okowita $17\frac{3}{4}$ proc., na Wrzesień Październik $17\frac{3}{4}$ proc., na wiosnę 17 proc.

Przybyli do Poznania 11. Sierpnia.

BAZAR: biskup Łętowski z Krakowa, Niesiołowski z Góry, Stablewski z Drezna, Złotnicki z Gonic, Złotnicki z Dobska, Rogalińska z Ostrobudek.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Thilo i Rothe z Wrocławia, Londner z Ławek, Hoffmann z Lipska, Jacob z Frankenbergu.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Morawski z Luboni, Meissner z Bogdanowa, Lindenthal z Lipska, Förster z Rayenscerga, Toussaint i Tobias z Berlina.

HOTEL DU NORD: Modlibowski z Siedlemina, Kropiński i Moraczewska z Orchowa, Walter z Wągrówca, Abeuhausen z Berlina, Peroz z Rudek.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Niemojewski z Grudzielca, Grabowska i Gośli-nowska z Kępy, Patzer z Polski, Nowicki z Wilna, Genrich i Lewin z Berlina, Hess z Frankfurtu n. M, Blumenthal z Wrześni, Jankowski z Tarnowa, Rafałowicz z Kalisza, Elsner i Wagner z Oschatz.

HOTEL PARYZKI; Ulatowski z Morakowa, Burghardt z Polskiéjwsi, Sempołowski z Gowarzewa, Kierski z Białężyna, Morawski z Kołowiecka, Skoraszewski z Bliżyc, Iffland z Chlebowa, Lichtwald z Bednar.

HOTEL EICHBORNA: Lasker z Jarocina, Witkowski z Szczecina, Licht z Powiedzisk, Just i Mischke z Polkwitz, Albrecht z Kawęczyna.

HOTEL BUDWIGA: Ruppin z Leszna, Hirschberg z Głogowa. Davidsohn z Trzciela, Bornstein z Brätz, Posner z Jarocina, Brühl z Śmigla, Lavy z Samocina, Schwalbe i Schrimmer z Wrześni, Landsberg z Berlina, Stanke i Elias z Nowegomiasta,

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Weber z Aachen, ś. Marcin 9; Rosenthal, z Berlina, ul. Fryderykowska 19.

Dziś zasnęła w Bogu wierna życia mojego towarzyszka, Anna Dorota Wilhelmina z Szreterów Wolańska, w 66tym roku cnotliwego życia a 48m małżeństwa. Zwłoki jéj zwiezione zostaną i złożone w grobie na Kalwaryi Pakoskiéj w sobotę dnia 14go m. b.

W Sodenie pod Frankfurtem nad Menem w księstwie Nassawskiém, dnia 8. Sierpnia 1858.

Tadeusz Wolański,
oraz imieniem swych dzieci i wnuków.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

Wolne żarty, świstki humorystyczno-artystyczne zebrane przez bocianów polskich. Serya I. Cena 2 Tal. 15 Sgr.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1858.

Nieruchomość do oberzysty Roberta Przybylskiego należąca, w Poznaniu na przedmieściu Sgo. Marcina pod liczbą 235. położona, oszacowana na 50,840 Tal. 29 Sgr. 3 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 14. Września 1858. r. przed południem o godz. 11. i po południu w zwykłém miejscu posiedzeń sądowych wstecz sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

DOBROWOLNA SPRZEDAŻ.

Nieruchomość tutaj na **Śródce** pod liczbą 40. położona, sądownie na 3663 Tal. 21 Sgr. 10 Fen. oszacowana, do pozostałości pokrewnych Samuela Ehrenfrieda i Teofili z Grieblerów małżonków Wismachów należąca, z doliczonemi do téjże pieniędzmi z kassy ogniowéj w ilości 316 Tal., które na placu do pobudowania do powyższéj nieruchomości należącego ciążą, i które z dotyczącéj się kassy ogniowéj po pobudowaniu tego placu, na 3979 Tal. 21 Sgr. 10 Fen. oszacowanego, wypłacone być mają, ma być celem podziału w drodze dobrowolnéj subhastacyi najwięcéj dającemu sprzedana.

Do tego wyznaczony został termin na dzień 22. Września r. b. zrana o godz. 10. przed naszym deputowanym, Radzcą Sądu powiatowego Fest w lokalu naszym sądowym, na który chęć kupienia mających niniejszém zapraszamy.

Warunki kupna mogą być w Registraturze naszéj przejrzane.

Poznań, dnia 28. Lipca 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. II.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Trzéj bracia Heymann:

1) Krzysztow i Krystyan zwany, dnia 1. Grudnia 1795 urodzony,

2) Michał dnia 11. Stycznia 1797 urodzony i

3) Piotr dnia 24. Czerwca 1801 urodzony

synowie małżonków Matyasza i Anny Rozalii (Rozyny) z domu Krebs Heymanów, sukienników, wyszli z swego miejsca urodzenia Trzcianki w roku 1813 lub 1814 do Polski, niedawszy już od roku 1830 nic o sobie słyszeć lecz owszem zginęli zupełnie.

Na wniosek ich siostry rodzonéj Anny Maryi (alias Marcyanny) Heymann i małżonka jéj Tomasza Gabler, szewca z Chodzieża wzywają się niniejszém powyżéj nazwani trzéj bracia Heymann i jakowi tu pozostali ich sukcessorowie i spadkobiercy nieznajomi, ażeby się w terminie na dzień 17. Listopada 1858 przed południem o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed Wnym Wiedemann, Radzcą Sądu powiatowego, w izbie naszéj urzędowéj wyznaczonym najpóźniéj, osobiście stawili lub piśmiennie zgłosili, inaczéj za zmarłych uznani będą a majątek ich sukcessorom prawnym przekazanym zostanie.

Trzcianka, dnia 19. Stycznia 1858.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Największy wybór **Rejestrów gospodarskich** w Litografii Jana F. Martina pierw. W. Hebanowskiego ulica Wilhelmowska Nr. 26. (Hotel Bawarski).

Próby szematów na żądanie będą przesłane do przejrzenia z tém nadmienieniem, żeby były odwrotną pocztą zwrócone.

☛ Dla przedsiębiorców budowli. ☚

Tekturę smołowcowaną kamienną ogniotrwałą do pokrycia dachów,

z fabryki Panów ***Alberta Damke i Spółki*** w Berlinie (Moabit) ***wprost sprowadzoną***, mam ciągle na składzie, i przyjmuję ***całkowite pokrywania dachów*** pod ***gwarancyą*** obok ***dokładnéj roboty***. Do łaskawych zamówień polecam się uprzejmie.

Rudolf Rabsilber, ***Spedytor*** w Poznaniu, ulica Szeroka 20. ulica Butelska 10.

☛ Tymczasowe doniesienie. ☚

Pod dniem dzisiejszym poruczyłem Panu ***C. F. Schuppigowi (F. W. Graetzowi)*** jedyną sprzedaż mych gumowych wyrobów dla ***Poznania***, i postawiłem go w możności sprzedawania en gros i en detail po cenach fabrycznych. Dobrze zaopatrzony skład ***surdutów od deszczu, sliprów, kaloszy gumowych***, w ogóle ***wszelkich wyrobów gumowych*** będzie zawsze u tegoż w zapasie.

Wrocław, w Sierpniu 1858.

Henryk Cadura.

AUGUST KLUG,

w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj 3.

poleca za ***rękojmią*** największy dobór

BRONI MYŚLIWSKIÉJ
I PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH,
PISTOLETÓW I REWOLWERÓW

niemniéj wszelkich gatunków angielskich i francuzkich kapiszonów, nabojów igłopalnych i przybitek po cenach stałych najumiarkowańszych.

W skutek zezwolenia tutajszéj Królewskiéj Głównéj Dyrekcyi poczt, mogą być zamówienia węgli, jako i meldunki względem odebrania towarów z dworca kolei żelaznéj i dostawiania ich tamże pisane na otwartych cedułach z potrzebnym adressem, składane we wszystkie skrzynki pocztowe do listów, a z naszéj strony odebrane polecenia, jak najskorzéj spełnimy.

Zarazem polecamy po najumiarkowańszych cenach nasz skład

Górno-szląkich węgli kamiennych, węgli kowalskich, Angielski Portland Cement.

Skokalski & Kleiner,
Handel spedycyjny i węgli
przy ulicy Św. Marcińskiéj i Młyńskiéj Nr. 9.

Wyprzedaż towarów w handlu strojów przy ulicy Magazynowéj Nr. 15.

odbędzie się w dalszym ciągu po znacznie zniżonych cenach celem zbycia takowych.

Młocarnia czterokonna gdańska, dwie sieczkarnie o dwóch kołach, siewnik konny z wystawy wrocławskiéj i siewniki do koniczyny są do sprzedania na probostwie w ***Chwałkowie*** pod Xiążem.

Piekarnia do wynajęcia.

Od Św. Michała 1858. albo natychmiast jest dom na Ostrówku pod Nr. 27. w miejscu, na piekarnię urządzony, razem lub oddzielnie do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Administratora ***Zobel.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 10. Sierpnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
dito . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{4}$	—
dito Prus zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$93\frac{1}{8}$
Louisdory	—	$109\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu

Dnia 11. Sierpnia 1858 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	20	—	3	25	—
Pszenicy średniéj	3	5	—	3	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	2	—	—	2	2	6
Żyta lżejszego.	1	25	—	1	27	6
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	2	6	1	5	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	25	—	1	—	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 10. Sierpnia	17	7	6	17	22	6
dnia 11. »	17	—	—	17	15	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Sierpn.	+11,4°	+18,5°	27″ 9, 8‴	Półn. zach.
3. »	+13,0°	+19,0°	27″ 9, 3‴	Półn. zach.
4. »	+12,0°	+22,5°	27″ 10 2‴	Półn. zach.
5. »	+12,2°	+20,4°	27″ 0, 8‴	Półn. zach.
6. »	+12,3°	+20,2°	27″ 10 5‴	Poł. zachod.
7. »	+ 9,9°	+13,0°	28″ 1, 0‴	Zachodni
8. »	+11,0°	+14,2°	28″ 0, 7‴	Półn. zach.